

KS. MARIUSZ BERNYŚ

Warszawa

ZNACZENIE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W POWOŁANIU KAPŁANA

Słowa kluczowe: św. Faustyna Kowalska, pojęcie miłosierdzia Bożego, orędzie miłosierdzia dla kapłanów, formacja kapłańska

1. Wprowadzenie. 2. Orędzie skierowane do kapłanów. 3. Orędzie miłosierdzia Bożego w kapłańskiej posłudze chorym. 4. Problem zdefiniowania pojęcia Bożego miłosierdzia w pismach św. Faustyny. 4.1. Poznanie Boga w przymiotach. 4.2. Miłosierdzie ujęte przez Faustynę jako synonim miłości, dobroci i litości. 4.3. Przymiot miłosierdzia jako synonim Osób Boskich. 4.3.1. Bóg, Bóg Ojciec, Trójca Święta jako miłosierdzie. 4.3.2. Jezus – Miłosierdzie Wcielone. 4.3.3. Źródło miłosierdzia

1. WPROWADZENIE

W artykule tym odniosę się do pojęcia miłosierdzia Bożego w taki sposób, w jaki rozumiała je siostra Faustyna Kowalska.

Ponieważ napotykam na problem zdefiniowania pojęcia miłosierdzia Bożego, na początku swojego wywodu podejmę próbę odczytania przesłania do kapłanów zawartego w *Dzienniczku* św. Faustyny, a następnie odwołam się do własnego doświadczenia kapłańskiej posługi chorym w Centralnym Szpitalu Klinicznym Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. W trzeciej części artykułu zajmę się teologiczną analizą pojęcia miłosierdzia Bożego w *Dzienniczku* św. Faustyny.

2. ORĘDZIE SKIEROWANE DO KAPŁANÓW

Podczas pierwszego objawienia orędzia o miłosierdziu Bożym, którego doświadczyła św. Faustyna 22 lutego 1931 r. w klasztorze w Płocku, Jezus skierował swoje wielkie życzenie do kapłanów. Obok dwóch pragnień: po pierwsze, powstania

obrazu Jezusa Miłosiernego, po drugie, ogłoszenia święta miłosierdzia, Zbawiciel wyraził swoje trzecie wielkie pragnienie: „Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych” (Dz. 50)¹.

Kiedy analizujemy język dzienników św. Faustyny, warto zwrócić uwagę, że Jezus wyraża żądanie dotyczące rozwoju form kultu Miłosierdzia Bożego słowem testamentu z krzyża przez „Pragnę”:

- obraz: „Pragnę, aby obraz ten czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie...” (Dz. 47);
- Święto Miłosierdzia Bożego: „Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia” (Dz. 299);
- kult: „Pragnę, aby czczono miłosierdzie Moje...” (Dz. 998);
- ufność: „Pragnę, aby te dusze odznaczały się bezgraniczną ufnością” (Dz. 1578);
- koronka: „...choćby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie moje” (Dz. 687);
- godzina trzecia: Istotą nabożeństwa w godzinie trzeciej jest zatopienie się w tej chwili, w której Jezus wypowiada słowo „pragnę”
- nowenna przed świętem: „Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze”. (Dz. 1209)²;
- akt ofiarowania św. Faustyny: „Pragnę, abyś złożyła z siebie ofiarę za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdziu Bożym” (Dz. 308); i wiele innych.

Wszystkie te formy prowadzą do kulminacyjnego „pragnę” w *Dzienniczku*, wyrażonego przez Jezusa dwukrotnie: „Pragnę, pragnę zbawienia dusz” (Dz. 1032)³.

Troska o zbawienie dusz jest głównym zadaniem apostolskim s. Faustyny. Kiedy Zbawiciel mówi do Faustyny o nowych formach kultu, jak również gdy przekazuje najistotniejsze treści dotyczące miłosierdzia Bożego, posługuje się językiem testamentu z krzyża. „Pragnę” wyrażone z krzyża przez Jezusa jest tym zasadniczym „miejszem teologicznym”, z którego Jezus przekazuje Faustynie całe orędzie o miłosierdziu Bożym. Jest to najbardziej rozbudowany znany od mistyków opis pragnienia Jezusa z krzyża, który przerodził się w konkretne formy kultu znane w całym Kościele. W tym kontekście trzecim w chronologicznym porządku pragnieniem Zbawiciela jest to, aby kapłani głosili to orędzie. Święta Faustyna

¹ Święta s. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2010.

² Wielki Piątek jest czasem liturgicznym, w którym celebrowanie nowenny ku czci Bożego miłosierdzia wydaje się nieuzasadnione do wprowadzania w liturgii nowych form kultu. Jedynie w świetle przedstawionej tu interpretacji możemy znaleźć następujące uzasadnienie: nowenna zaczyna się w Wielki Piątek i jest to jedyne uzasadnienie liturgiczne rozpoczęcia tego czasu. Początek nowenny, która przygotowuje do Święta Miłosierdzia, jest ściśle zakorzeniony w momencie męki Pańskiej, najbardziej radykalnym akcie miłosierdzia Boga. Wiąże ona święto z momentem męki Pańskiej i ukazuje, że owoce tego święta płyną z tego samego źródła, z którego wypływają wszystkie inne formy kultu Bożego miłosierdzia.

³ Por. O. Filek, *Troska o zbawienie dusz jako główne zadanie apostolskie błogosławionej siostry Faustyny*, w: *Apostolski Ruch Miłosierdzia Bożego*, red. J. Machniak, Kraków 1996, 129–137.

mówi wprost, że są to pragnienia, jakie Jezus miał na krzyżu i z tymi pragnieniami łączy swoje własne. Jednym z jej postulatów, czy najgorętszych pragnień, jest świętość kapłanów:

O Jezu mój, Mistrzu, łączę swoje pragnienia z Twoimi pragnieniami, jakie miałeś na krzyżu: pragnę spełnić wolę Twoją świętą; pragnę nawrócenia dusz; pragnę, aby uwielbione było miłosierdzie Twoje [...] pragnę świętości dla kapłanów (Dz. 1561).

Jest jeszcze inne pragnienie w duszy Faustyny, które wypowiada w chwili uniesienia, to pragnienie bycia kapłanem miłosierdzia. Święta wyznaje, co czyniłaby, gdyby nim była:

O Miłości wiekuista, pragnę, aby Cię poznały wszystkie dusze, któreś stworzył. Pragnęłabym się stać kapłanem, mówiłabym nieustannie o miłosierdziu Twoim duszom grzesznym, pogrążonym w rozpacz (Dz. 302).

Pierwszym zadaniem, które Jezus stawia przed kapłanami, jest wiara w orędzie o miłosierdziu. Czyli to księża powinni w sercu przyjąć orędzie o Bożym miłosierdziu, jako szczególny charyzmat, dar w ich powołaniu i posłudze. Jest to wyrażona wola Zbawiciela wyrażona już na początku objawień. Już w tej wizji Zbawiciel ostrzega przed postawą nieufności dusz, a zwłaszcza dusz wybranych, wobec orędzia o miłosierdziu. Siostra Faustyna jest zatem od samego początku świadoma tego, że orędzie to będzie musiało się przebić przez najtrudniejszą z barier, czyli barierę nieufności samych duchownych:

Skarżył się Jezus do mnie tymi słowy: „Nieufność dusz rozdziera wnętrzości moje. Jeszcze więcej mnie boli nieufność duszy wybranej; pomimo niewyczerpanej miłości mojej – nie dowierzają mi, nawet śmierć moja nie wystarcza im. Biada duszy, która ich nadużyje” (Dz. 50).

Kapłani są zatem szczególnie powołani do przyjęcia tego dzieła miłosierdzia z miłością i wiarą w jego skuteczność w ich posłudze.

Święta przez całe życie zakonne modliła się za kapłanów. Układała modlitwy o świętość kapłanów, które dzisiaj mogą służyć jako wzór takiej modlitwy w Kościele np.:

O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów. Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sidła diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana – bo Ty wszystko możesz (Dz. 1052).

Odpowiedź Zbawiciela jest związana z wielką obietnicą dotyczącą kapłanów miłosierdzia Bożego:

Powiedział mi Pan: „Córko moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia mojego, ochłodzisz przez to serce moje, które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, dam im moc przedziwną i namaszcę ich słowa, i poruszę serca, do których przemawiać będą” (Dz. 1521).

Ta wielka obietnica Zbawiciela zawiera program, strategię walki duchowej. Ma ona szczególne znaczenie dla misji kapłana we współczesnym świecie. W dobie globalizacji, w świecie nazwanym postmodernistycznym obserwujemy bardzo silne tendencje do konfrontacji grup społecznych, reprezentujących różne postawy ideologiczne. Jedni bronią tradycyjnych wartości, inni zaciekle z nimi walczą. Jezus daje w tych słowach wielką obietnicę, że głoszenie orędzia o miłosierdziu Bożym daje nadzwyczajną moc poruszania serca każdego człowieka bez wyjątku, a zwłaszcza „zatwardziałych grzeszników”.

W wizjach św. Faustyny ta obietnica wypełnia się na kapłanach, którzy przyjęli orędzie miłosierdzia Bożego, przede wszystkim ks. Michale Sopoćce i jezuitcie – o. Józefie Andraszu. Faustyna widzi, jaką duchową moc mają ich słowa o potędze miłosierdzia Bożego:

7 sierpień 1936 rok [...] ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany, i u stóp Jezusa widziałam ojca Andrasza i ks. Sopoćko, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony, nie wiem dokąd, w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem, odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością na obu (Dz. 675).

W tych wizjach kapłani, którzy głoszą Boże miłosierdzie, otrzymują od Zbawiciela nadzwyczajny dar słowa. Jest to wielki prorocki charyzmat, dzięki któremu, jak obiecuje Zbawiciel, „zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu moim”. To są słowa, które szczególnie zobowiązują kapłanów głoszących miłosierdzie Boga, ale jednocześnie dają gwarancję nadprzyrodzonego wsparcia przez Zbawiciela. Kapłani więc sami powinni się modlić i prosić innych o modlitwę, by wypraszać sobie ten nadzwyczajny charyzmat słowa. Jest jeszcze jedna obietnica Zbawiciela, dotyczy ona księdza Sopoćki, ale z całą pewnością odnosi się w jakimś stopniu do wszystkich kapłanów, którzy podejmują gorliwie wysiłki w propagowaniu orędzia miłosierdzia:

Dziś rano odjechał ks. dr Sopoćko. Kiedy pograżałam się w modlitwie dziękczynnej za tę wielką łaskę Bożą, że mogłam się widzieć z nim, wtem zostałam szczególnie złączona z Panem, który mi rzekł: Jest to kapłan według serca mojego, miłe mi są wysiłki jego. Widzisz, córko moja, że wola moja stać się musi, a to, com ci przyobiecał, dotrzymuję. Przez niego rozsiewam pociechy dla dusz cierpiących, udręczonych; przez niego upodobało mi się rozgłosić cześć do miłosierdzia mojego, a przez to dzieło miłosierdzia więcej dusz do mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzesza[ł] aż do końca życia swego, bo tak pracowałby do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata (Dz. 1256).

Święta Faustyna często podkreśla i przypomina kapłanom, jak wielka jest godność ich powołania, z tą godnością wiąże się ogromna odpowiedzialność: „O, wielka godności kapłana, ale i o wielka odpowiedzialności kapłana. Wiele ci dano, o kapłanie, ale i wiele od ciebie żądać będą...” (Dz. 941).

Kapłani nie powinni być sami. W ich misji mają być wspierani przez modlitwy i ofiary zwłaszcza dusz zakonnych. Opisuując powołanie nowego zgromadzenia sióstr, Faustyna wyznacza ich zadania duchowe:

Dał mi Pan poznać w trzech jakby odcieniach swą wolę, lecz to jedno jest. Pierwsze jest, gdzie dusze odosobnione od świata palić się będą w ofierze przed tronem Bożym i upraszać miłosierdzia dla świata całego... I wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów, i modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa (Dz. 1155).

Wielokrotnie siostra Faustyna podkreśla, że jej drogę do świętości pomagali odkryć kapłani i bez nich nie byłaby w stanie wypełnić woli Bożej: „Aniołom upadłym nie dałeś czasu do pokuty, nie przedłużyłeś im czasu miłosierdzia. O mój Panie, postawiłeś na drodze mojego życia świętych kapłanów, którzy mi drogę pewną wskazują (Dz. 687?)”.

Na podstawie cytowanych tekstów można by odnieść wrażenie, że siostra Faustyna idealizuje osobę kapłana. Jednak również na wielu stronach *Dzienniczka* padają ostre słowa pod adresem kapłanów. W wielu wizjach obrażają oni Zbawiciela, biczują Go, a w odniesieniu do dusz wybranych Faustyna często cytuje gorzkie słowa Jezusa:

Używają łask moich na to, aby mnie obrażać [...] gardzą moimi łaskami i wszelkimi dowodami mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania mojego, ale idą w przepaść piekielną (Dz. 580).

I w jednej chwili ujrzałam rzeczy straszne: odstąpili kaci od Pana Jezusa, a przystąpili do biczowania inni ludzie, którzy chwycili za bicz i siekli bez miłosierdzia Pana. Byli nimi kapłani, zakonnicy i zakonnice, i najwyżsi dostojnicy Kościoła [...] kiedy Go biczowali kaci, milczał Jezus i patrzył się w dal, ale kiedy Go biczowały te dusze, o których wspomniałam wyżej, to Jezus zamknął oczy i cicho, ale strasznie bolesny wyrwał się jęk z Jego Serca (Dz. 445).

Faustyna nie unika określeń krytycznych i dosadnych w stosunku do próżnych duchownych:

W czasie Mszy św. poznałam, że pewien kapłan niewiele działa w duszach, dlatego że myśli o sobie, a więc jest sam – łaska Boża ucieka. Opiera się na błahych zewnętrznych rzeczach, które w oczach Bożych nie mają żadnego znaczenia; a tak dumny – przelewa z pustego w próżne, męcząc się bez pożytku (Dz. 1719).

Święta Faustyna ma też wizję Matki Bożej Kapłańskiej:

Widzenie Matki Bożej. W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki także złote były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy, lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przezroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: Jestem Matką Boską Kapłańską. Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. I znów rzekła do mnie: Powiedz to, coś widziała, kapłanom (Dz. 1585).

Choć siostra Faustyna przyznaje, że do końca nie rozumie tej wizji, to na pewno błogosławieństwo Polsce jest w niej związane z błogosławieństwem kapłanom. Są oni szczególnie odpowiedzialni za los ojczyzny. Kapłani jako pasterze są wezwani do budowania środowisk miłosierdzia, grup modlitewnych, grup podejmujących wezwanie do życia wyobraźnią miłosierdzia.

Pragnę się tu odwołać do osobistego doświadczenia. Wraz z księdzem Michałem Dłutowskim i innymi księżmi staramy się od kilkunastu lat realizować te postulatory św. Faustyny, organizujemy grupy modlitewno-pokutne, współpracujemy z Fausti-

num, organizujemy wiele stałych pielgrzymek do miejsc kultu miłosierdzia Bożego, m.in. Ogólnopolską pieszą pielgrzymkę zawierzenia z Częstochowy do Łagiewnik, rowerową pielgrzymkę rodzin do domu rodzinnego św. Faustyny w Głogowcu na rocznicę jej urodzin, pielgrzymkę do Wilna w rocznicę objawień Koronki do miłosierdzia Bożego, pielgrzymkę do Płocka 22 lutego, w rocznicę pierwszych objawień, w której biorą udział parafie z całej Warszawy i okolic – kilkaset osób, pieszą pielgrzymkę łączącą klasztor na Żytniej i dom w Ostrówku, w którym pracowała Helena Kowalska przed wstąpieniem do zgromadzenia (1 sierpnia). Zachęcamy wiernych do powoływania grup przy parafiach, które żyją orędziem miłosierdzia Bożego. Te grupy prowadzone są przez miejscowych kapłanów, grup jest kilkadziesiąt w całej Polsce. Organizujemy doroczne rekolekcje dla wiernych, którzy chcą zgłębić kult miłosierdzia (w Krakowie-Łagiewnikach i Warszawie), comiesięczne czuwania nocne przebłagalne za ojczyznę do miłosierdzia Bożego w sanktuariach maryjnych. Publikujemy i rozpowszechniamy materiały dotyczące kultu Bożego miłosierdzia. Ta działalność jest naszą własną inicjatywą podejmowaną obok zwykłych codziennych obowiązków kapłańskich, wzbogacającą życie i powołanie kapłańskie. Wykorzystując o te doświadczenia, widzimy jak we wszystkich środowiskach Bożego miłosierdzia potrzebny jest duch jedności kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich. Orędzie Bożego miłosierdzia nie będzie skutecznym narzędziem ewangelizacji współczesnego człowieka, jeżeli nie będzie świadectwa jedności, świadectwa przejrzystego i czytelnego czcicieli Bożego miłosierdzia i ich animatorów. Chodzi tu o świadectwo, do jakiego wzywa św. Paweł: „Zobaczcie, jak oni się miłują”. Wszyscy wiemy dobrze, jak ważny jest to problem i jak bardzo potrzeba nam tej jedności. Kapłanom krzewiącym Boże miłosierdzie jako osobom powołanym do sprawowania kultu ten problem szczególnie powinien leżeć na sercu.

Z całą pewnością w budowaniu tej jedności pomagałoby zgromadzenie księży całkowicie i radykalnie żyjących charyzmatem Bożego miłosierdzia, jest to przecież skarbiec Kościoła polskiego, który stał się bogactwem całego Kościoła powszechnego, o czym przypomniał nam Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość*. Święta Faustyna pisała w liście do swojego spowiednika: „Widzę wyraźnie, że [...] będzie zgromadzenie męskie”⁴. Próby powoływania takich zgromadzeń istnieją już w różnych krajach, ale czy nie powinno ono istnieć przede wszystkim w Polsce? Czyż tacy misjonarze miłosierdzia i kierownicy duchowni nie wzrastaliby sami w świętości, nie pomagiliby innym skuteczniej do niej dążyć i współtworzyć wielką rodzinę Bożego miłosierdzia? Ksiądz Michał Sopoćko pisał o powstaniu takiej rodziny: „Oto powstaną nowi apostołowie Chrystusa, którego chcieliście zwalczyć. Stworzą nową rodzinę Bożą, która przeorze cały świat jak mocnym pługiem hasłem ufności w Miłosierdzie Boże, hasłem, które ogrzeje, co było zimnego, zmiękczy, co było twardego, ożywi, co było uschłego, zapali, co było gasnącego”⁵. Czyż nie pomagiliby budować jedności duchowej środowisk pociągniętych przez piękno oblicza miłosiernego Zbawiciela? Jezus przynagła swoją „sekretną”, by zapisała takie słowa: „Napisz, sekretarko moja, że kierownikiem dusz jestem ja sam bezpośrednio

⁴ *Listy świętej Siostry Faustyny*, oprac. krytyczne M.B. Piekut, Kraków 2005, 29.

⁵ Bł. M. Sopoćko, *Dar Miłosierdzia. Listy z Czarnego Boru*, Białystok 2008, 23.

– a pośrednio prowadzę je przez kapłana i każdą prowadzę do świętości drogą mnie tylko wiadomą” (Dz. 1784).

W orędziu o Bożym miłosierdziu przekazanym przez św. Faustynę bardzo ważna jest osoba kapłana. Każdy kapłan jest powołany przede wszystkim do miłosierdzia, ale są kapłani szczególnie do tego zadania wezwani. Kapłan miłosierdzia to ten, który wierzy w obietnice Chrystusa Miłosiernego, przekazane przez św. Faustynę. To kapłan otwarty na najuboższych, cierpiących, na tych, którzy najbardziej miłosierdzia potrzebują. Ma on przekonanie o triumfie miłosierdzia. Kapłani mają szczególne miejsce w sercu Zbawiciela, torują drogę miłosierdziu przez swoje oddane i ofiarne serce, jak torowali prorocy miłosierdzia: Jan Chrzciciel czy św. Faustyna. Miłosierdzie Boże działa w dwie strony, kapłani, którzy pierwsi uwierzyli w orędzie o Bożym miłosierdziu, jak ksiądz Michał Sopoćko i Jan Paweł II, przyjęli to orędzie, żyli nim i przekazali je światu, sami dzięki niemu doznali największych łask i są dzisiaj wyniesieni na ołtarze.

To właśnie do kapłanów św. Faustyna zwraca się z gorącą prośbą, a nawet apelem: „Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu[u] Boga. Kapłani, dopomóżcie mi w tym... (Dz. 491)”.

Skoro św. Faustyna prosi kapłanów, by pomogli jej przemierzać świat z orędziem Bożego miłosierdzia, wynika z tego, że nie tylko Boże miłosierdzie ma zasadnicze znaczenie w misji kapłanów, ale kapłani odgrywają zasadniczą rolę w misji Bożego miłosierdzia.

3. ORĘDZIE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA W KAPŁAŃSKIEJ POSŁUDZE CHORYM

Jednym z głównych wątków orędzia Bożego miłosierdzia przekazanego przez św. Faustynę jest tajemnica śmierci. Siostra Faustyna, opisując swoje cierpienie, które nazwała przedśmiertelnym, wyznała: „Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka spływa na duszę chorego” (Dz. 321). Odwołam się do osobistego świadectwa posługi wśród chorych w Centralnym Szpitalu Klinicznym Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Pragnę w ten sposób zilustrować zasadniczą ewolucję w moim rozumieniu tego zagadnienia. Związana jest ona, mówiąc w skrócie, z przejściem od teorii do praktyki miłosierdzia.

Podczas studiów teologicznych w Paryżu pod koniec lat dziewięćdziesiątych rozpocząłem pisanie doktoratu z teologii dogmatycznej pod kierunkiem Hevre’a Legrand’a, teologa dogmatycznego. Praca miała tytuł *Miłosierdzie jako największy przymiot Boga w pismach świętej Faustyny*, ukończyłem ten doktorat na UKSW w Warszawie pod kierunkiem ks. prof. Lucjana Baltera, wybitnego teologa i przyjaciela bł. ks. Michała Sopoćki, związanego z Doliną Miłosierdzia w Częstochowie w czasach gdy obowiązywała notyfikacja o zakazie kultu. Praca nad tematem miłosierdzia pod kierunkiem dwóch różnych teologów, reprezentujących różne szkoły teologiczne i tradycje, także w dwóch różnych językach, dała mi szeroką perspektywę w spojrzeniu na ten temat. Po ukończeniu pracy, kilku publikacjach naukowych

i książkowych, zostałem skierowany przez mojego biskupa do Centralnego Szpitala Klinicznego na ul. Banacha w Warszawie, który jest największą tego typu placówką w Polsce i w Europie. Usłyszałem, że tam orędzie o miłosierdziu Bożym jest najbardziej potrzebne. Od razu zgodziłem się, widząc w posłudze chorym wielkie wyzwanie ściśle związane z miłosierdziem Bożym w służbie kapłańskiej.

Niemal codziennie asystowałem osobom terminalnie chorym i umierającym. Ponieważ nie miałem żadnego przygotowania medycznego do takiej posługi, musiałem konfrontować moje doświadczenia przede wszystkim z przesłaniem o Bożym miłosierdziu w dziennikach św. Faustyny. Z nich czerpałem największą pomoc i instrukcje do tego typu posługi. Odkryłem wtedy, jak ściśle orędzie Bożego miłosierdzia jest związane z tajemnicą śmierci człowieka.

W *Dzienniczku* czytamy takie słowa (Obietnica Pana⁶):

Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie (Dz. 754).

Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: „Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy (205) przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrze miłosierdzia mojego, dla bolesnej męki Syna mojego” (Dz. 811).

Aby ukazać choćby częściowo, w jaki sposób ta tajemnica śmierci jest istotą orędzia o Bożym miłosierdziu, pragnę odwołać się do trzech przypadków umierania młodych mężczyzn. Trudno jest opisywać takie przypadki, gdyż dotykamy tu najbardziej osobistego wymiaru cierpienia człowieka, o wielu sprawach nie da się powiedzieć przez tajemnicę spowiedzi. Musimy jednak próbować w sposób delikatny o tym mówić, bo ostatecznie jest w nich zawarte świadectwo o nadprzyrodzonej nadziei związanej z orędziem Bożego miłosierdzia, a to może skutecznie pomóc innym. Mogę powiedzieć, że odchodzenie tych trzech młodych mężczyzn naznaczył szczególnie stygmat Bożego miłosierdzia, a każdego z nich dotknęła szczególna, zupełnie inna w każdym z omawianych przypadków łaska. Choć byli skrajnie różni, łączyło ich właśnie odmawianie Koronki do Bożego miłosierdzia w czasie umierania. Kapłan asystujący przy śmierci i przekazujący orędzie Bożego miłosierdzia odgrywa kluczową rolę w tym niezwykłym momencie, najpełniej wypełnia tu misję św. Faustyny. Udziela sakramentu namaszczenia chorych i jest tą osobą, która w najbardziej delikatny sposób towarzyszy mu w ostatecznej, najbardziej dramatycznej walce o nadprzyrodzoną nadzieję, w walce duchowej. Chorzy przez tajemnicę cierpienia, tajemnicę krzyża są do tej walki przygotowani, ale potrzebują też właściwej i skutecznej pomocy przewodnika duchowego.

Niemal codziennie towarzyszę ludziom w tej ostatecznej drodze i całą moją wiarę w skuteczność pomocy, nawet w tzw. przypadkach beznadziejnych, opieram na orędziu Bożego miłosierdzia. Obietnica Chrystusa daje mi niezachwianą pewność, że walka Bożego miłosierdzia o każdego człowieka nawet wbrew nadziei przynosi zwycięstwo, że obietnica Chrystusa Miłosiernego daje gwarancję tego zwycięstwa.

⁶ H. Dumont, *La miséricorde divine. Une grace pour notre temps*, Paris 2009. Na s. 75–89 autorka prezentuje interesującą analizę obietnic związanych z Koronką do Bożego miłosierdzia.

Mężczyznę, którego na początku pragnę wspomnieć, jest Hieronim. Spotkałem go w pierwszych dniach posługi w szpitalu. Z ulgą wyszedłem z pokoju tego 30-letniego pacjenta umierającego na raka, gdyż nieprzyjemny zapach jego rozkładającego się ciała dosłownie mnie odrzucił. Mężczyzna przyznał, że jest ateistą, i podziękował za moją obecność. Wtedy przypomniałem sobie wielką obietnicę związaną z Koronką do Bożego miłosierdzia skierowaną do kapłanów: „Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego” (Dz. 687). Wróciłem do pacjenta, zapytałem, czy mogę się przy nim pomodlić. Ten zgodził się, zaczął z coraz większą uwagą słuchać modlitwy, którą odmawiałem na głos. Kiedy skończyłem, zapytał o jej pochodzenie. Wyjaśniłem mu, że została ona powierzona św. Faustynie przez Jezusa. Kiedy tak rozmawialiśmy, zapytałem, czy nie zechciałby skorzystać z sakramentu pojednania. Zgodził się na spowiedź, prosząc, bym mu w niej pomógł. Przystąpił również do sakramentu namaszczenia chorych i przyjął Komunię Świętą. Na zakończenie naszego spotkania zapytał o tekst tej modlitwy, którą wspólnie odmówiliśmy. Podałem mu obrazek Jezusa Miłosiernego z tekstem koronki, różaniec i zacząłem go uczyć tej modlitwy. Na drugi dzień do kaplicy przyszły pielęgniarki zapytać, co się stało, gdyż ten pacjent, który nie chciał nigdy przyjmować księdza, umarł nazajutrz po mojej wizycie. Kiedy umierał, odmawiał przez wiele godzin głośno, w obecności personelu, tę koronkę. Odchodził do Boga z nadprzyrodzoną nadzieją i modlitwą na ustach. W momencie śmierci przeżył głębokie nawrócenie. To było moje pierwsze doświadczenie w szpitalu. Doświadczyłem osobiście, w jak konkretny sposób Zbawiciel wypełnia swoje obietnice, to doświadczenie umocniło mnie na dalszą posługę wśród chorych. Stało się żywą szkołą teologiczną, szkołą wiary i ufności w Boże miłosierdzie oraz żywej realizacji obietnic, jakie Zbawiciel złożył w związku z kultem Bożego miłosierdzia.

Drugi mężczyzna, którego chciałbym wspomnieć, miał 25 lat; spotkałem go na oddziale hematologii. Początkowo nie chciał spotykać się z księdzem. Był kilka tygodni po ślubie, ukończył studia w Norwegii i tam otrzymał bardzo dobrze płatną pracę. Jego życiowe plany i marzenia pokrzyżowała choroba, ostra białaczka. Po pewnym czasie zainteresowało go moje opowiadanie o miłosierdziu Bożym. Zaczął ze mną rozmawiać. Sam poprosił o spowiedź. Przeżył głębokie nawrócenie poprzez zwrócenie się do Chrystusa Miłosiernego. Jego ojciec nie mógł uwierzyć w to, co się stało. Ze łzami w oczach dziękował za tak głębokie nawrócenie syna. Uznał to za cud. Kiedy Paweł umierał i kiedy, jak mówił, bolało go każde miejsce na ciele, wyznał, promieniując miłością, wprowadzając tym wyznaniem swoją rodzinę w zdumienie, że gdyby mógł jeszcze raz przeżyć swoje życie, to wybrałby tę chorobę, gdyż dzięki niej poznał Boga i Jego miłość. Takie wyznanie w ustach młodego mężczyzny, który dopiero rozpoczyna samodzielne życie i jego nie tylko pogodny, ale przepełniony miłością, mimo potwornego cierpienia, sposób odchodzenia, były dla mnie nie tylko szkołą miłosierdzia, ale prawdziwą szkołą umierania. Sposób odchodzenia Pawła był dla nas wszystkich, świadków tego umierania, świadectwem prawdziwości i niezwyklej skuteczności obietnicy Zbawiciela, szczególnie dotyczącej troski o tych, którzy zwrócą się do Niego w chwili śmierci.

Trzeci był maturzysta Bartek. Pochodził z Płocka, miejsca pierwszych objawień orędzia Bożego miłosierdzia siostrze Faustynie. Rodzice przekazali mu wiarę i zwłaszcza kiedy zachorował na nowotwór, często chodził do sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Płocku i modlił się przez wstawiennictwo św. Faustyny. Do szpitala wracał kilka razy. Ujął swoim wdziękiem obecną kiedyś na szpitalnej mszy świętej dziennikarkę i reżyserkę filmów dokumentalnych (m.in. należących do Złotej Kolekcji filmów o Janie Pawle II), panią Alinę Czerniakowską. Napisała o nim artykuł o takim mniej więcej przesłaniu: „Normalny chłopak w dżinsach, mający dziewczynę, z niepojętą ufnością w Boże miłosierdzie przyjmuje swoją chorobę”. W dniu swojej śmierci Bartek uczestniczył we mszy świętej w szpitalnej kaplicy. Jego stan był ciężki, ale wydawał się stabilny, zatem nic nie wskazywało, żeby tego dnia Bartek miał odejść do Pana. Po mszy świętej przyszedł do zakrystii i poprosił mnie o chwilę rozmowy, gdyż chciał się podzielić pewnym doświadczeniem. Opowiedział, że przy jego łóżku po porannej modlitwie stanęła św. Faustyna. Zapewniał, że nie był to sen, że ona była tam naprawdę. Zaskoczyło mnie takie szczere, bezpośrednie wyznanie Bartka. Mówił o jej wizycie w taki sposób, jakby to była naturalna sprawa, np. wizyta lekarza przy łóżku. Miał trzeźwe spojrzenie na świat i na swoją chorobę. Wyznał dalej, że św. Faustyna obiecała mu, że wkrótce zabierze go ze szpitala. Czuł się z tego powodu szczęśliwy i bezdyskusyjnie wierzył w spełnienie tej obietnicy. To przeżycie było dla niego tak silne, że, jak wyznał, nie mógł się z nim nie podzielić z księdzem. Po tej rozmowie i wspólnej modlitwie wrócił do swojego szpitalnego pokoju na oddziale hematologii i w tej samej godzinie zasnął. Nie pomogły natychmiastowe próby reanimacji. Bartek odszedł. Zastanowił mnie ten moment powołania Bartka do Boga, to, że był naprawdę w tej chwili szczęśliwy, że ten moment własnej śmierci przeżywał z nadprzyrodzoną nadzieją. Być może Bartek obietnicę św. Faustyny, że go zabierze ze szpitala, rozumiał dosłownie, to znaczy wierzył, że wyzdrowieje. Niemniej moment jego odchodzenia był przez to duchowe przeżycie uświęcony, niezwykle, nawet w jakiś sposób szczęśliwy. Ważne jest to przeżycie związane ze św. Faustyną, dające niezachwianą nadzieję, że również w przypadku Bartka wypełniła się obietnica Zbawiciela dotycząca chwili umierania człowieka.

Ograniczam się do krótkiego zreferowania przypadków⁷ trzech młodych mężczyzn, które łączy nieuleczalna choroba nowotworowa. Łączy je też zwrócenie się do Bożego miłosierdzia i nadzwyczajne okoliczności śmierci. Wszyscy trzej mężczyźni byli świadkami tego, jak wielką doniosłość ma orędzie Bożego miłosierdzia w posłudze kapłańskiej. Jak skutecznym i dosłownym wypełnieniem obietnic Zbawiciela skierowanych do tych wszystkich, którzy tym orędziem żyją na co dzień, może się stać. Tak wielu ludzi boi się dzisiaj śmierci. W tym wypadku orędzie Bożego miłosierdzia i świadectwo jego skuteczności staje się w praktyce szpitalnej czasami jedynym sposobem uzdrawiania z tego lęku. W posłudze chorym, cierpiącym, ubogim zrozumiałem, jak ważną rolę może odegrać kapłan przekazujący orędzie Bożego miłosierdzia.

⁷ Więcej przypadków opisałem w moich publikacjach książkowych, m.in. w *Szpital na Banacha. Dzienniczek o cierpieniu człowieka i miłosierdziu Boga*, Ząbki 2011.

4. PROBLEM ZDEFINIOWANIA POJĘCIA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA W PISMACH ŚW. FAUSTYNY

Autorzy podejmujący próby zdefiniowania przymiotu miłosierdzia w pismach siostry Faustyny najczęściej omawiają, w ślad za Ignacym Różyckim, synonimy miłosierdzia stosowane przez autorkę. Na ogół słusznie podaje się, że Faustyna rozumie ten przymiot jako miłość, dobroć i litość. Badanie synonimów pozwala nam oczywiście dotrzeć między innymi do takiego użycia pojęcia miłosierdzie przez Faustynę, jakie w języku biblijnym zawarte jest w hebrajskim słowie *hesed*, czyli właśnie: miłość, dobroć i litość, ale z drugiej strony zupełnie nie obejmuje istotnych znaczeń, jakie za pomocą badania innych środków stylistycznych odkrywamy w języku Faustyny.

Trudno badać znaczenia wyrazów w dziele literackim, pomijając typowe dla danego autora związki wyrazowe, pola semantyczne, czy też przede wszystkim metafory. W klasycznym już dziele z dziedziny badania języka *Metafory w naszym języku* George Lakoff i Mark Johnson⁸ szczegółowo rozwijają i uzasadniają nienową skądinąd myśl, że centralnym składnikiem języka, pozwalającym nam dotrzeć do istotnych znaczeń, jest metafora.

Dzięki badaniu metafory w języku siostry Faustyny można wydobyć te znaczenia pojęcia miłosierdzia⁹, na które nie wskazują synonimy, a które zawierają ogromne bogactwo treści. Posłużę się tu jednym z wielu przykładów, by ukazać możliwości, jakie daje badanie metafory w języku autorki *Dzienniczka*, przykładem metafory „łono Boga”, często używanej przez siostrę Faustynę. Miłosierdzie w rozumieniu Faustyny bierze swój początek z „łona” i z „wnętrzości Boga”.

Miłosierdzie Pańskie... [Wytryskujesz z Troistości Bożej.] Lecz z jednego miłosnego łona (Dz. 522); Miłosierdzie Boże wytryskujące z łona Ojca – ufam Tobie (Dz. 949); Głębio miłosierdzia, o Troista Świętości, lecz jedno Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzisz nikim (Dz. 1307).

Również Zbawiciel z wielką czułością porównuje swoje miłosierdzie do matczynego łona:

Powiedz, córko moja... Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę... Napisz: Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrzościach Mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki (Dz. 1074–1076).

Wyrażenia „łono” święta używa przynajmniej 14 razy i w żadnym z tych przypadków nie jest to łono ludzkie; za każdym razem chodzi o łono Boga w Trójcy Jedynego: całej Trójcy, względnie Ojca lub Syna. Zwrot ten jest w jej języku całkowicie przyporządkowany miłosierdziu Boga i za każdym razem zestawiony ze słowem „miłosierdzie”, nigdy nie występuje autonomicznie.

⁸ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp T. Krzeszowski, Warszawa 1998.

⁹ Zob. I. Rutkowska, *Definicja miłosierdzia w „Dzienniczku” św. Faustyny Kowalskiej* w niniejszej publikacji. Najobszerniej metaforę w pismach św. Faustyny analizuje właśnie I. Rutkowska. Jej analizy językowe stanowią podstawę pracy teologa.

Podobnie wyrażenie „wnętrznosci Boga” u Faustyny ma ten sam zakres semantyczny co „łono Boga”: „co wyszło z rąk Stwórcy, zamknięte jest... we wnętrznosciach Jego miłosierdzia” (Dz. 1553)¹⁰. Sam Zbawiciel w objawieniach mówi do zakonnic również o swoich wnętrznosciach: „Święto to wyszło z wnętrznosci miłosierdzia Mojego (Dz. 420), Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrznosci miłosierdzia Mojego (Dz. 699), Przepelnione są wnętrznosci Moje miłosierdziem” (Dz. 1748)¹¹.

Podobną treść zawierają u Faustyny zwroty o „głębi, głębokości, głębinach” Boga: „Święto to... jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań Moich” (Dz. 420).

Faustyna za pomocą własnego języka, oryginalnych metafor nadaje w wymienionych użyciach najbardziej pierwotny sens słowu miłosierdzie, jaki znamy ze Starego Testamentu. Sens ten zawarty jest w słowie hebrajskim *rahamim*, które pochodzi od rdzenia *reham* – łono matki. Faustyna nie tworzy jakiejś „nowej wiedzy” o Bogu, ale w swoich objawieniach, własnym językiem przypomina i wydobywa tę treść dotyczącą poznania Boga i Jego natury, która zawarta jest w objawieniu biblijnym. Zaskakuje nas to głębokie, biblijne znaczenie miłosierdzia, jakiego używa autorka *Dzienniczka*, dzieła, w którym nie ma śladu jakichkolwiek cytatów biblijnych, które w tym znaczeniu jest całkowicie abiblijne, jak to zauważył Kazimierz Romaniuk¹². Trudno też podejrzewać zakonnicę drugiego chóru o znajomość oryginalnego semantycznego rdzenia słowotwórczego pochodzącego z języka hebrajskiego. Jednak ta zależność semantyczna w jej rozumieniu istnieje. Choć Faustyna mówi o „nowym blasku” miłosierdzia, pojęcie to rozumie i wyprowadza jego znaczenie z tego samego ducha biblijnego, które zawiera oryginalny język hebrajski Pięcioksięgu. W tym sensie można powiedzieć, że znaczenie słowa „miłosierdzie” przekazywane przez autorkę *Dzienniczka* nie pochodzi z jej spekulacji powstałej na podstawie Pisma Świętego ale wprost z objawienia Ducha Bożego. Faustyna jawi się tutaj jako teolog, który inspirował współczesną teologię i życie Kościoła. Tak głębokie zakorzenienie jej objawień w duchu biblijnym każe nam z jeszcze większą uwagą spojrzeć na orędzie o miłosierdziu Bożym, rozumiane przez nią jako misja do całego świata, misja porządkująca świat. Jej ostatecznym celem jest przygotowanie świata na ostateczne przyjście Chrystusa.

4.1. POZNANIE BOGA W PRZYMOTACH

Na początku *Dzienniczka* siostra Faustyna przytacza objawione jej słowa Jezusa, że nie sposób poznać Boga w Jego istocie: „Jakim jest Bóg w istocie swojej, nikt nie zgłębi, ani umysł anielski, ani ludzki”. Jezus podaje Świętej wskazówkę, by po-

¹⁰ Zob. Dz. 1486, 1743, 1746.

¹¹ Dz. 50, 699, 811, 848, 1076, 1517.

¹² „[...] szukałem w *Dzienniczku* przynajmniej reminiscencji, ale przede wszystkim cytatów z Pisma Świętego. Spotkał mnie zawód. [...] Pan Bóg zażyczył sobie chyba, żeby *Dzienniczek* s. Faustyny stał się oryginalnym tekstem źródłowym do konstruowania teologicznych traktatów o naturze i przymiotach miłosierdzia Bożego”. K. Romaniuk, *O miłosierdziu Bożym i ludzkim w Biblii i w Dzienniczku błogosławionej siostry Faustyny*, w: *Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia*, red. J. Machniak, Kraków 1996, 12–24.

znawała Boga poprzez przymioty: „Poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego” (Dz. 30).

W adwencie 1933 r., w czasie probacji, Faustyna „otrzymuje światło” dotyczące poznawania przymiotów: „W tym czasie Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów”. Wymienia nawet trzy najważniejsze: jako pierwszy – świętość Boga, jako drugi – Jego sprawiedliwość, a jako trzeci – miłość i miłosierdzie: „I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu” (Dz. 180).

Chrystus nakazuje Faustynie nie tylko rozważać przymioty Boskie, ale i o nich mówić, zwłaszcza o miłosierdziu: „Ile razy chcesz mi sprawić radość, to mów światu o moim wielkim i niezgłębionym miłosierdziu” (Dz. 164).

Rozważanie i uwielbienie przymiotów Boga Święta czyni często przedmiotem swoich modlitw: „Kiedy szłam na werandę, na chwilę wstąpiłam do kapliczki. Pograżyło się serce moje w głębokiej modlitwie uwielbienia, wysławiając niepojętą dobroć Bożą i Jego miłosierdzie” (Dz. 1707).

Z objawień Faustyny wynika, że również w wieczności święci i duchy niebieskie wielbią przymioty Boga, a zwłaszcza miłosierdzie:

O Boże, to miłosierdzie niezgłębione wprowadza w nowy zachwyt dusze święte i wszystkie duchy niebieskie. Pograżają się w świętym zdumieniu te duchy czyste, wielbiąc to niepojęte miłosierdzie Boże, które ich wprowadza w nowy zachwyt, wielbienie ich jest w sposób doskonały (Dz. 835).

Niedługo przed śmiercią, w czerwcu 1938 r., Faustyna w szpitalu na Prądniku za zgodą przełożonych odprawiła rekolekcje, które odbyły się – jak pisze, „pod kierownictwem Mistrza, Jezusa, który mi sam te rekolekcje odprawić rozkazał i sam wyznaczył dni, w których mam odprawiać, to jest trzy dni przed przyjściem Ducha Świętego, i sam mi przewodniczył w nich” (Dz. 1752). W pierwszy dzień Jezus podał Faustynie temat rozmyślania: „Zastanów się, córko moja, kto jest Ten, z którym serce twoje jest ściśle złączone przez śluby...” (Dz. 1754). Faustyna tak odpowiada na to zadanie Jezusa: „Zastanowienie: Na samo wspomnienie dusza moja weszła w głębsze skupienie i godzina przeszła mi jako minuta. W tym skupieniu poznałam przymioty Boga” (Dz. 1755).

Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że święta Faustyna otrzymała wkrótce potem od Boga nadzwyczajny, najdoskonalszy dar mistyczny bezpośredniego poznania Boga, bez kontemplacji poszczególnych Jego przymiotów. 24 listopada 1936 r. zapisała:

[...] obecnie od pewnego czasu nie doznaję żadnej przerwy, ale coraz głębiej pograża mnie w Bogu. Wielkie światło, jakim jest oświecony rozum, daje poznać wielkość Boga, nie jakoby miała poznawać poszczególne przymioty, jako dawniej, nie – tu jest inaczej: w jednym momencie poznaje całą istotę Boga (Dz. 770)¹³.

Faustyna mówi też o tym, że miłość Boga udziela się nie „częściowo”, ale całą swoją istotą: „Trójca Święta udziela mi swego życia w obfitości przez dar Ducha

¹³ Zob. Dz. 651, 969, 970, 1033, 1974.

Świętego. Trzy Boskie Osoby we mnie mieszkają. Bóg jeżeli kocha, to całym sobą, całą mocą swej istoty” (Dz. 392). W innym miejscu wyznaje: „O, jak bardzo Jezusa rani niewdzięczność od duszy wybranej, Jego niepojęta miłość doznaje męczeństwa. Bóg nas kocha całą swoją nieskończoną Istotą, jakim jest, a tu proch nędzny gardzi tą miłością” (Dz. 698). Mistyczka doświadcza, że Bóg udziela się całą swoją istotą i dlatego woła: „Jezu, proszę Cię o potężny rozum w rozumieniu rzeczy Bożych i wyższych. Jezu, daj mi rozum wielki, którym poznawać będę Twą Boską Istotę i Twoje życie wewnętrzne, Troiste” (Dz. 1474). To „poznanie” Faustyna opisała w poemacie, w którym każdą z pięciu strof zaczyna od aklamacji: „O Duchu Boży...”:

O Duchu Boży, który na wskroś przenikasz istotę moją,
I dajesz mi poznać swe życie Boskie, Troiste,
I wtajemniczasz mnie w Boską Istotę swoją
A tak zjednoczona z Tobą, wieść będę swe życie wieczyste (Dz. 1411).

Choć Święta otrzymuje nadzwyczajny dar mistyczny poznania Boga – jak to określa – wprost, czyli w jednym akcie poznania, to jednak kontemplacja poszczególnych przymiotów Bożych była dla niej nadal „chlebem powszednim” na drodze tego poznania. Wśród przymiotów szczególną uwagę skupia ona na miłosierdziu. Jezus mówi do niej, że to właśnie ona otrzymała dar najgłębszego poznania tajemnicy miłosierdzia: „Żądam czci dla miłosierdzia Mojego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę” (Dz. 1572).

4.2. MIŁOSIERDZIE UJĘTE PRZEZ FAUSTYNĘ JAKO SYNONIM MIŁOŚCI, DOBROCI I LITOŚCI

Miłosierdzie, określane przez św. Faustynę jako przymiot Boga, jest rozumiane przez nią m.in. jako miłość, dobroć i litość Boga, a zatem w ten sam sposób jak w Piśmie Świętym i pokrywa się ze znaczeniem hebrajskich słów *hesed* i *rahamim*.

Miłość: „I rozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą” (Dz. 180). Również sam Zbawiciel stawia w kilku objawieniach znak równości między miłością i miłosierdziem. Tak było już w pierwszym objawieniu dotyczącym kultu, w Płocku 22 lutego: „Pragnę, aby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie moje względem dusz grzesznych [...] boli mnie [...] nieufność duszy wybranej; pomimo niewyczerpanej miłości mojej – nie dowierzają mi...” (Dz. 50).

Miłość i miłosierdzie jako przymioty są w niektórych objawieniach postawione na równi z samym Bogiem i znaczą to samo, co „Bóg”: „Bóg jest Miłością i Miłosierdziem” (Dz. 281). Podobnie Jezus mówi o sobie: „Jestem miłością i miłosierdziem samym” (Dz. 1273). Miłość ma więc te same przymioty co Bóg, jest niepojęta: „Piszę o Tobie, Jezu... o Twojej niepojętej miłości” (Dz. 1693). Święta często z wielką miłością zwraca się do Miłości jako Osoby: „O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty” (Dz. 1); „Z Tobą, Miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu” (Dz. 1609); „Miłości moja, gdy mam Ciebie, mam wszystko”

(Dz. 1628, por. słynne stwierdzenie św. Teresy z Lisieux: „Wybieram wszystko”); „Miłości moja, mój wiekuisty Mistrzu” (Dz. 1693); „Witaj, Miłości utajona, życie duszy” (Dz. 1733)¹⁴.

Dobroć: „W początku Bóg daje się poznać jako świętość [...] dobroć, czyli miłosierdzie” (Dz. 95). Sam Jezus w objawionych słowach stawia dobroć, podobnie jak miłość, na równi z miłosierdziem jako jego synonim: „Córko moja, mów kapłanom o tym niepojętym miłosierdziu moim [...] nie chcą dusze wierzyć w moją dobroć” (Dz. 177); „zaczęły mnie męczyć takie myśli: czy to [...] co mówię o tym wielkim miłosierdziu Boga [...] nie jest czasami kłamstwem albo złudzeniem [...] wtem usłyszałam silny i wyraźny głos wewnętrzny: Wszystko, co mówisz o dobroci mojej, prawdą jest i nie ma dostatecznych wyrażen na wysławienie mojej dobroci” (Dz. 359). Dobroć Boga jest określana tymi samymi cechami, co sam Bóg, Jezus mówi: „...nie ma dostatecznych wyrażen na wysławienie Mojej dobroci” (Dz. 359). Faustyna określa przymiot w ten sposób, jakby był on imieniem własnym, identyfikując całkowicie przymiot z Bogiem: „nędza nic więcej uczynić [...] nie może, prócz obrażania Ciebie, o Dobroci” (Dz. 363), „Witaj, Dobroci Boża niepojęta [...] Pełna miłości i miłosierdzia” (Dz. 1321)¹⁵.

Litość: Występuje jako synonim miłosierdzia: „Nie mogę karać, choćby [...] był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mejej litości” (Dz. 1146). Litość jako synonim miłosierdzia utożsamia się z Osobą Boską: „Boże, który jesteś samą litością dla największych grzeszników” (Dz. 423), „Jezu najlitościwszy, któryś jest litością samą...” (Dz. 1229). Litość jest również określana cechami, jakie może mieć tylko Bóg: „postępuj z nami według litości Twych niepoliczonych” (Dz. 611), „wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz” (Dz. 227)¹⁶.

Miłosierdzie, będące synonimem miłości, dobroci i litości, jest tożsame z biblijnym wyrazem *hesed* ze Starego Testamentu oraz wyrazem *eleos* z Nowego Testamentu. Ma cechy, jakie może mieć tylko Bóg, jest bowiem określane jako niezgłębione, nieskończone, niepojęte, niewyczerpane i niezbadane, niewypowiedziane i niezmierzone. W takim ujęciu przymiot utożsamia się z Osobą Boga.

4.3. PRZYMIOT MIŁOSIERDZIA JAKO SYNONIM OSÓB BOSKICH

Osoby Boskie, przede wszystkim Jezus, Bóg Ojciec i cała Trójca Święta, są dla autorki *Dzienniczka* synonimem miłosierdzia albo źródłem miłosierdzia.

4.3.1. Bóg, Bóg Ojciec, Trójca Święta jako miłosierdzie

W większości wypadków Faustyna utożsamia przymiot miłosierdzia z Osobą Jezusa, w kilku przykładach nazywa miłosierdzie Bogiem, bez precyzowania Osoby Trójcy Świętej: „Bóg daje się poznać jako świętość, sprawiedliwość, dobroć, czyli miłosierdzie” (Dz. 95); „Bóg jest Miłością i Miłosierdziem” (Dz. 281); „Boże, który

¹⁴ Zob. Dz. 50, 180, 186–187, 570, 699, 1074–1076, 1273, 1931.

¹⁵ Zob. Dz. 95, 177, 299–301, 359, 1540–1541.

¹⁶ Zob. Dz. 20, 423, 1146, 1148, 1190, 1521, 1707.

„jesteś niepojętą przepaścią miłosierdzia” (Dz. 334); „Bóg jest miłością, dobrocią i miłosierdziem” (Dz. 1148); „Duszo w ciemnościach pograżona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest miłością i miłosierdziem samym” (Dz. 1486).

W tzw. *Litanii do Miłosierdzia Bożego* napisanej przez Faustynę 12 lutego 1937 r. wychwalany przymiot ma wszelkie cechy Boga:

„Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie...

„Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym...” (Dz. 949).

Podobnie jest w wyznaniu: „Miłosierdzie jest żywotem dusz, litość Jego jest nieprzebrana” (Dz. 611).

W języku Faustyny omawiany przymiot Boga ma często cechy osobowe w takich wyrażeniach, jak: „Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas” (Dz. 522), „aniołowie i ludzie wyszli z wnętrznosci miłosierdzia Twego” (Dz. 651).

W jednym tylko wypadku miłosierdzie jest utożsamione przez nią wprost z Trójcą Świętą i z Bogiem Ojcem na zasadzie synonimii: „Wiekuiście Miłości, Głębio miłosierdzia, o Troiście Świętości, lecz jedno Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzisz nikim” (Dz. 1307). W kilku miejscach natomiast święta mówi o Trójcy jako o źródle miłosierdzia:

„O Trójco Święta, bądź błogosławiona – nierozdzielna, jedyny Boże, za ten wielki dar i testament miłosierdzia” (Dz. 81); „Trójco Przenajświętsza, ufam w nieskończone miłosierdzie Twoje” (Dz. 357); „Miłosierdzie Pańskie...| Wytryskujesz z Troistości Bożej,| Lecz z jednego miłosnego łona” (Dz. 522); „Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z tajemnicy Przenajświętszej – ufam Tobie” (949); „Niech Ci będzie cześć i chwała, o Trójco Święta, wiekuiście Boże; niechaj miłosierdzie tryskające z wnętrznosci Twoich osłania nas przed słusznym gniewem Twoim” (Dz. 1007); „Bądź uwielbiony w Trójcy Świętej Jedyny, miłosierny Boże” (Dz. 1742).

Siostra Faustyna, która poznaje Trójcę Świętą w doświadczeniu mistycznym („W czasie mszy św. [...] zostałam pociągnięta w łono Trójcy Przenajświętszej i pograżona zostałam w miłości Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Dz. 1670), mówi o Niej jako źródle miłosierdzia Bożego, które ma swój początek we wzajemnej miłości Osób Boskich.

4.3.2. Jezus – Miłosierdzie Wcielone

W pismach siostry Faustyny miłosierdzie jest o wiele częściej określone jako druga Osoba Trójcy Świętej. Takie określenia znajdujemy albo w wypowiedziach Faustyny, albo samego Jezusa w objawieniach do niej adresowanych. I tak Jezus sam mówi o sobie, że jest Miłosierdziem:

- Powiedz córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym (Dz. 289);
- [...] dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem (Dz. 300);
- Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym [...] Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrznosciach mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki (Dz. 1074–1076);
- Córko moja, czyż sądzisz, żeś dosyć napisała o moim miłosierdziu? [...] Jestem miłością i miłosierdziem samym; nie masz nędzy, która by mogła się mierzyć z miłosierdziem moim, ani go

- wyczerpie nędza, gdyż z chwilą udzielania się – [miłosierdzie moje się] powiększa. Dusza, która zaufa mojemu miłosierdziu, jest najszczęśliwsza, bo ja sam mam o nią staranie (Dz. 1273);
- Napisz, córko moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędza duszy nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza serce moje dla niej miłosierdziem wielkim (Dz. 1739).

Oprócz tego jakby świadectwa, które sam Jezus w objawionych słowach daje o sobie samym jako o Miłosierdziu, również Faustyna określa Go w ten sposób:

- Ty jesteś miłosierdziem samym (Dz. 1751);
- Jednoczę się z Chrystusem – Miłosierdziem (Dz. 1778);
- Rzuciłam się cała w Niego jako w przepaść niezgłębionego miłosierdzia (Dz. 1817).

Próby określania Jezusa mianem Miłosierdzia nie są nigdy świadomym staraniem tworzenia definicji tego przymiotu, ale zapisywanymi przez Faustynę niejako „na gorąco” doświadczeniami duchowej obecności Boga: „Gdy przyjąłem Jezusa, rzuciłam się cała w Niego jako w przepaść niezgłębionego miłosierdzia” (Dz. 1817).

Czasami Faustyna mówi o Jezusie jako o Miłosierdziu, jakby to było Jego drugie imię:

- Wieczorem [...] dziękowałam niezgłębionemu miłosierdziu Bożemu za wszystkie łaski udzielone ludziom i przepraszałam za wszystko, czym Go obrazili (Dz. 857);
- Jezu, Jedyne Miłosierdzie moje (Dz. 1562);
- Witam Cię Jezu... Witaj, najśłodsze Miłosierdzie moje (Dz. 1733);
- Miłosierdzie jedyne moje, polecam Ci wszystkie potrzeby duszy i ciała mojego (Dz. 1751).

Jezus żąda od swojej „sekretarki”, by oddawała taką cześć temu Miłosierdziu, jaka winna jest samemu Bogu: „oddaj temu miłosierdziu cześć i chwałę, a uczyni to w ten sposób [...]. W święto moje – w święto Miłosierdzia – będziesz przebiegać świat cały i sprowadzać będziesz dusze” (Dz. 206).

Odrębne miejsce w definiowaniu Miłosierdzia jako Drugiej Osoby Boskiej zajmuje u Faustyny określenie, że jest nim Słowo Wcielone. Sam Jezus już na początku mówi o sobie, że przez Jego Osobę jako Słowa Wcielonego poznajemy ten przymiot Boży: „Przez Słowo Wcielone daję poznać przepaść miłosierdzia mojego” (Dz. 88).

Faustyna kilka razy wychwala Miłosierdzie jako Słowo Wcielone: „Miłosierdzie Boże zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego” (Dz. 949); „Słowo staje się Ciałem – Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże – Miłosierdzie Wcielone” (Dz. 1745).

Myśl o tym, że miłosierdzie Boga najpełniej wyraża się w Osobie i dziełach Jezusa Chrystusa, a więc we wcieleniu Słowa i całym dziele zbawczym, zakonnica wyraziła w jednym z ważniejszych objawień w adwencie 1933 r., gdy Zbawiciel udzielił jej „światła poznania Jego przymiotów”, którego opis zawiera następującą konkluzję:

- I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu (Dz. 180).

W objawionych słowach Jezusa powtarza się ta sama myśl: „Przez Słowo Wcielone daję poznać przepaść miłosierdzia mojego” (Dz. 88). Syn Jednorodzony jest

w jej poznaniu największym dowodem niezgłębionego miłosierdzia Boga: „Boże wielkiego miłosierdzia, któryś raczył nam zesłać Syna swego jednorodzonego jak największy dowód niezgłębionej miłości i miłosierdzia” (Dz. 1122).

Autorka *Dzienniczka* używa często słowa „miłosierdzie” osobowo; w jej użyciu traktowane jest ono jak żywa Osoba: „Miłosierdzie jest żywotem dusz, litość Jego jest nieprzebrana. O Panie, patrz na nas i postępuj z nami według litości Twych niepoliczalnych, według wielkiego miłosierdzia Twego” (Dz. 611).

Nauka o tym, że miłosierdzie Boga najlepiej wyraża się we wcieleniu, a zatem w całej tajemnicy odkupienia, jest osią przewodnią Encykliki *Dives in misericordia* Jana Pawła II. Warto tu zauważyć, że Faustyna zupełnie samodzielnie i niezależnie od kogokolwiek formułuje wnioski teologiczne na temat miłosierdzia, które po latach Jan Paweł II przedstawi w swojej encyklice.

4.3.3. Źródło miłosierdzia

Siostra Faustyna wskazuje na źródło miłosierdzia. Jak wspomniano powyżej, źródłem albo początkiem miłosierdzia jest dla niej Trójca Święta¹⁷. Źródłem miłosierdzia są również sakramenty. Siostra Faustyna wyróżnia sakrament pokuty i Eucharystię.

Dzięki Ci, Panie, za spowiedź świętą, za to źródło wielkiego miłosierdzia (Dz. 1286);
Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia, tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają (Dz. 1448).

W sakramencie pojednania zwanym „trybunałem miłosierdzia” dokonuje się „wskrzeszenie” grzesznika i przywrócenie go do godności dziecka Bożego. W Eucharystii jako źródle miłosierdzia („pragnę się zbliżyć do Komunii św. Jako do źródła miłosierdzia”; Dz. 1817), Jezus składa siebie w ofierze za życie świata¹⁸.

Kapłani zatem jako szafarze sakramentów są postawieni przez Boga u samego źródła Jego miłosierdzia. Dlatego też najbliższymi współpracownikami Chrystusa w szafowaniu Jego miłosierdzia, mającymi bezpośredni dostęp do źródła miłosierdzia – sakramentów Eucharystii i pokuty – są kapłani. To oni w misji św. Faustyny są pierwszymi adresatami. Do nich najpierw Jezus posyła Faustynę z orędziem miłosierdzia:

Kiedy się wpatrzyłam w to Serce Najświętsze, wyszły te same promienie, jakie są w tym obrazie – [...] rzekł Jezus łaskawie: „Córko moja, mów kapłanom o tym niepojętym miłosierdziu moim. Palą mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylewać na dusze...” (Dz. 177).

Orędzie miłosierdzia Bożego jako droga duchowa Kościoła i człowieka trzeciego tysiąclecia powinno stanowić zatem istotny element powołania i formacji duchowej współczesnego kapłana.

¹⁷ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków 1999, 258.

¹⁸ Dz. 1602.

BIBLIOGRAFIA

- Bernyś M., *Szpital na Banacha. Dzienniczek o cierpieniu człowieka i miłosierdziu Boga*, Ząbki: Wydawnictwo Apostolicum 2011.
- Dumont H., *La miséricorde divine. Une grace pour notre temps*, Paris: Éditions de l’Emmanuel 2009.
- Filek O., *Troska o zbawienie dusz jako główne zadanie apostolskie błogosławionej siostry Faustyny*, w: *Apostolski Ruch Miłosierdzia Bożego*, red. J. Machniak, Kraków: Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 1996, 129–137.
- Kowalska św. s. M. Faustyna, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów PROMIC 2010.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp T. Krzeszowski, Warszawa: PIW 1998.
- Listy świętej Siostry Faustyny*, oprac. krytyczne M.B. Piekut, Kraków: Misericordia 2005.
- Machniak J., *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków: Wydawnictwo PAT 1999.
- Sopoćko bł. M., *Dar Miłosierdzia. Listy z Czarnego Boru*, Białystok–Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2008.
- Romaniuk K., *O miłosierdziu Bożym i ludzkim w Biblii i w Dzienniczku błogosławionej siostry Faustyny*, w: *Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia*, red. J. Machniak, Kraków: Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 1996, 12–24.
- Rutkowska I., *Definicja miłosierdzia w „Dzienniczku” św. Faustyny Kowalskiej*, Łódzkie Studia Teologiczne 24 (2015) 4, 71–89.

MEANING OF MERCY IN THE VOCATION OF A PRIEST

Summary

The author of the article refers to the notion of the Divine Mercy as understood by sister Faustina Kowalska. Due to the fact that there is a problem with defining the term of the Divine Mercy, at the beginning of the article the author attempts to interpret the message to priests included in the “Diary” by saint Faustina. Then he presents his own experience with his priestly service to patients in the Central Clinical Hospital of the Medical University in Warsaw. The third part of the article is a theological analysis of the term “Divine Mercy” in the “Diary” by saint Faustina.

Słowa kluczowe: saint Faustina Kowalska, the term “Divine Mercy”, message of mercy for priests, priestly formation

